

Piotr Oleksy

## Wybory prezydenckie w Mołdawii – nowa taktyka sił prorosyjskich

**20 października 2024 r. w Republice Mołdawii odbędą się wybory prezydenckie oraz referendum w sprawie integracji europejskiej. Rozmowy o wspólnym kandydacie opozycji zakończyły się niepowodzeniem – w wyścigu o fotel prezydenta weźmie udział kilku kandydatów prezentujących postawy prorosyjskie.**

Maia Sandu, która jest realną liderką rządzącej Partii Działania i Solidarności (PAS) oraz całego obozu rządzącego, kończy swoją pierwszą kadencję. Wybór głowy państwa zdecydowano się połączyć z referendum w sprawie integracji europejskiej, co ma służyć mobilizacji elektoratu ([„Komentarze IEŚ”, nr 1037](#)). W komentarzu prezentujemy najważniejszych konkurentów Mai Sandu w walce o prezydenturę.

**Blok Ilana Șora.** W kwietniu 2024 r. w Moskwie ogłoszono powstanie bloku politycznego Zwycięstwo. Składa się on z czterech ugrupowań, kontrolowanych przez zbiegłego i poszukiwanego oligarchę Ilana Șora. Są to partie: Odrodzenie, Zwycięstwo, Szansa oraz Alternatywna Siła Zbawienia Mołdawii. Jak dotąd Centralny Komitet Wyborczy odmawia jednak rejestracji tego bloku, wskazując na błędy formalne oraz fakt, że jego nazwa jest identyczna z nazwą partii już zarejestrowanej. Niezależnie od wyniku procedury rejestracji formacja ta wystawi jednego kandydata w wyborach prezydenckich. Według zapowiedzi będzie to Vasile Bolea – deputowany parlamentu trzech kadencji, wcześniej związany z Partią Socjalistów Republiki Mołdawii (PSRM).

**Socjaliści i „ludowy kandydat”.** Partia Socjalistów Republiki Mołdawii – największe z ugrupowań parlamentarnej opozycji – zdecydowała się poprze kandydaturę Alexandru Stoianoglo. W latach 2019-2021 sprawował on urząd prokuratora generalnego. Po pozbawieniu go tej funkcji Wyższa Rada Prokuratury wszczęła przeciw niemu sprawę karną, oskarżając go o nadużycia władzy, pasywną korupcję oraz zatajenie informacji w deklaracji o dochodach. Jak dotąd żadna z tych spraw nie zakończyła się wyrokiem. Stoianoglo złożył natomiast skargi do Europejskiego Sądu Praw Człowieka, który 24 października 2024 r. stwierdził, że władze Mołdawii naruszyły prawo byłego prokuratora generalnego do sprawiedliwego procesu oraz nakazał wypłatę odszkodowania w wysokości 3,6 tys. euro. Zapowiadając start w wyborach, Stoianoglo zaznaczył, że jest zwolennikiem integracji europejskiej Mołdawii, przy czym rozumie ją przede wszystkim jako szansę na modernizację państwa i sprzeciwia się traktowaniu jej jako ideologii. Jednocześnie zdecydowanie opowiedział się za zachowaniem międzynarodowej neutralności państwa. Stoianoglo wcześniej nie był związany politycznie z PSRM. Partia ta stara się przedstawić go jako „ludowego kandydata”, który cieszy się poparciem licznych środowisk politycznych i społecznych.

**Kolejni kandydaci i wielcy nieobecni.** Udział w wyborach zapowiedziała Irina Vlah – była baszkan (czyli szef rządu i najwyższy przedstawiciel) Autonomicznego Terytorium Gagauzji, sprawująca władzę w latach 2015-2023. Skrytykowała przy tym zacieśnienie relacji między Mołdawią i NATO oraz wzrost wydatków na obronność. Swoich zwolenników wezwała do głosowania przeciw integracji europejskiej w nadchodzącym referendum. Kolejnym kandydatem jest Ion Chicu, były premier w rządzie PSRM w latach 2019-2021, a obecnie lider Partii Rozwoju i Zjednoczenia Mołdawii. Chicu prezentuje się jako pragmatyczny przedstawiciel politycznego centrum. Niemniej jednak nawołuje obywateli do bojkotu najbliższego referendum, sprzeciwiając się „wciąganiu obywateli w gry obecnej władzy”. W ostatnich dniach pojawiają się doniesienia o następnych kandydatach, m.in. Vasile Tarlevie – byłym premierze z czasów rządów Partii Komunistów Republiki Mołdawii (2001-2008).

Na udział w wyborach do tej pory nie zdecydował się Ion Ceban – popularny burmistrz Kiszyniowa, który w listopadzie 2023 r. uzyskał reelekcję w pierwszej turze. Ceban, były polityk Partii Socjalistów, przyjmuje obecnie postawy proeuropejskie, jest przy tym krytyczny wobec Mai Sandu oraz rządzącej Partii Działania i Solidarności (PAS). Powszechnie ocenia się, że ma on duży potencjał do budowy nowej siły politycznej oraz że miałby

największe szanse w rywalizacji z Sandu. Startu w wyborach nie zapowiedział również Renato Usaty, który kilkakrotnie pokazał, że ma dużą zdolność do mobilizacji elektoratu. Usaty zaczynał swoją karierę z pozycji prorosyjskich, lecz w ostatnich latach odszedł od narracji tożsamościowych i kwestii polityki zagranicznej, skupiając na sobie uwagę szerszego elektoratu protestu, o antyelitarnym charakterze.

**Podziały na prawicy.** Ugrupowania proeuropejskie, które są krytyczne wobec rządu PAS oraz Mai Sandu, czyli Platforma DA, Partia Zmian, Koalicja za Jedność i Dobrobyt oraz Liga Miast i Gmin, stworzyły blok wyborczy Razem. W wewnętrznym głosowaniu na kandydata tego bloku wybrano Octaviana Țîcu – polityka posługującego się retoryką prorumuńską i narodową. Wkrótce jednak Koalicja za Jedność i Dobrobyt ogłosiła, że wystawi własnego kandydata, którym będzie lider tej partii – Igor Munteanu. Jest prawdopodobne, że doprowadzi to do dalszych podziałów w bloku.

**Wnioski.** W ubiegłych latach Rosja oraz siły prorosyjskie w Mołdawii dążyły do wyłonienia jednego, silnego kandydata, który skupiałby na sobie uwagę wyborców. Obecnie sytuacja jest inna. Na tej stronie sceny politycznej jest kilkoro kandydatów, którzy w różnym stopniu manifestują swoją prorosyjskość lub dystans wobec Zachodu, rywalizując o zbliżony elektorat. Sytuacja ta jest efektem osłabienia wpływów Rosji wśród mołdawskiej elity politycznej, skurczenia się jawnie prorosyjskiego elektoratu oraz rywalizacji pomiędzy liderami politycznymi. Wiele wskazuje na to, że celem Rosji oraz poszczególnych sił opozycyjnych jest nie tyle zwycięstwo w tych wyborach, ile długofalowe osłabianie Mai Sandu oraz PAS. Efekty tych działań mogą być widoczne w czasie najbliższych wyborów parlamentarnych, które odbędą się latem 2025 r. Niemniej jednak nie można wykluczyć, że w przededniu wyborów prezydenckich część z kandydatów prorosyjskich wycofa się z kampanii, popierając jednego z konkurentów. Rejestracja kandydatów trwa do 20 września, jest więc prawdopodobne, że ich liczba jeszcze się zwiększy.

Najbardziej wyraziście prorosyjskie postawy prezentuje blok Zwycięstwo, który jawnie manifestuje też poparcie ze strony Kremla. Brak rejestracji bloku przez CKW nie utrudni znacząco realizacji celów. Zwycięstwo już funkcjonuje w sferze medialnej oraz świadomości wyborców jako ugrupowanie kierowane przez Ilana Șora i wspierane przez Kreml. Spór z CKW dodaje mu rozgłosu i pozwala mobilizować elektorat. Jednocześnie kandydat na prezydenta może zostać zgłoszony przez jedną z partii lub jako kandydat niezależny. Vasile Bolea jest związany z tym środowiskiem od niedawna, nie dotyczą go więc wcześniejsze decyzje sądu o delegalizacji Partii Șor lub zakazie udziału jej prominentnych członków w wyborach. Trudno się spodziewać, by Bolea mógł uzyskać wynik zbliżający go do udziału w drugiej turze, jednak z pomocą całego bloku oraz rosyjskich mediów będzie skutecznie mobilizować najbardziej prorosyjską część społeczeństwa.

Partia Socjalistów, popierając kandydaturę Alexandru Stoianoglo, stara się wyjść poza własny elektorat oraz stworzyć wrażenie, że przedkłada interesy społeczeństwa nad własne zyski polityczne. Stoianoglo nie cechuje się znaczącą charyzmą, cieszy się jednak dość szerokim szacunkiem. Postrzega się go jako „państwowca”, a wielu ludzi widzi w nim również „ofiara” systemu stworzonego przez PAS. Ze swym przekazem jest w stanie dotrzeć do wyborców centrowych, do których nie przemawia narracja jawnie prorosyjska, ale z różnych przyczyn podchodzą z dystansem do Zachodu i są rozczarowani rządami PAS. Wydaje się obecnie, że to Stoianoglo może uzyskać najlepszy rezultat spośród kandydatów opozycji. W przypadku słabej mobilizacji wyborców Mai Sandu to właśnie on ma największe szanse na wejście do drugiej tury.

Irina Vlah w ostatnich latach sprawowania funkcji baszkana Gagauzji starała się prezentować jako polityczka otwarta na współpracę z Zachodem. Obecnie zdecydowała się na narrację znacznie bardziej prorosyjską. Jest to prawdopodobnie efekt kalkulacji, z której wynikało, że w politycznym centrum jest już zbyt tłoczno. Vlah, która w poprzednich kampaniach chętnie posiłkowała się fotografiami z Władimirem Putinem, trudno byłoby teraz uwiarygodnić się w oczach centrowego elektoratu. W podobny sposób lawiruje Ion Chicu. Od kilku lat konsekwentnie buduje własną pozycję polityczną, stroniąc od sojuszy z innymi formacjami. Kształtuje wizerunek pragmatycznego menadżera, skupionego przede wszystkim na kwestiach rozwojowych, a nie sporach tożsamościowych czy „geopolitycznych”. Jednocześnie stanowisko wobec referendum ustawia go na pozycji antyunijnej.

Opozycyjne partie proeuropejskie jak dotąd nie są w stanie przedstawić się jako wartościowa alternatywa dla PAS. Wynika to m.in. z faktu braku znaczących różnic programowych. Ich krytyka wobec PAS wynika często z osobistych ambicji i animozji oraz opiera się na złej ocenie sposobu rządzenia, a nie celów strategicznych. Ponadto, jak pokazuje historia wspólnego kandydata bloku Razem, ambicje liderów partii, które w sondażach nie zbliżają się do progu wyborczego, nie pozwalają im na realną współpracę.